

Konferencja dla rodziców kandydatów do sakramentu bierzmowania

Temat: Dlaczego nosisz krzyż?

Krzyż Chrystusa nadaje sens i znaczenie historii całej ludzkości i historii życia każdego człowieka. Jest centralnym wydarzeniem historii zbawienia i „kręgosłupem”, na którym każdy wierzący buduje swoje powołanie. Dlatego dziś dotykamy tajemnicy znaku krzyża w swoim życiu. Dlaczego jako katolik noszę krzyż? A jeśli nie nosisz, to dlaczego uciekasz od jawnego jednoznacznego określenia się kim jesteś?

*„To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie.
On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności,
aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie,
przyjawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi.
A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka,
uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci –
i to śmierci krzyżowej.
Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył
i darował Mu imię ponad wszelkie imię,
aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano
istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych.
I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM –
ku chwale Boga Ojca” (Flp 2, 5-11)*

Patrząc na ten fragment Listu świętego Pawła, warto uzmysłwić sobie, że Bóg może mnie uwolnić od strachu przed wyznawaniem wiary. Zdarzają się w naszym życiu sytuacje, że wstydzimy się krzyża. Może chcę przemilczeć sferę mojej wiary, powtarzając za wieloma osobami, że to sprawa prywatna. Al. nie można zapominać o podstawowym fakcie: **Wiara jest żywa i wzmacniana, kiedy jest przekazywana.** Też za pomocą znaku, jakim jest krzyż.

Doskonałym przykładem wspólnego wyznania wiary jest peregrynacja Krzyża Światowych Dni Młodzieży (*Krzyż Światowych Dni Młodzieży zwany jest Krzyżem Roku Świętego, ponieważ został подарowany młodemu przez Jana Pawła II na zakończenie Jubileuszu Odkupienia w 1984 roku. Papież mówił wtedy: „Nieście go na cały świat jako znak miłości Pana Jezusa do ludzkości i głóście wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest zbawienie i odkupienie”.* Odtąd krzyż ŚDM pielgrzymuje po całym świecie. Wędrował po Europie, dotarł do obu Ameryk, Azji, Afryki i Australii. W 2003 roku papież Jan Paweł II подарował młodzieży drugi symbol wiary: *Ikony Matki Bożej Salus Populi Romani: „Dzisiaj powierzam wam ikonę Maryi. Od teraz będzie razem z Krzyżem towarzyszyć Światowym Dniom Młodzieży. Kontemplujcie waszą Matkę! Ikona będzie znakiem matczynej obecności Maryi bliskiej młodemu, którzy jak apostoł Jan zostali wezwani, aby przyjąc ją do swojego życia”.* Jest to kopia świętego obrazu znajdującego się w rzymskiej bazylice Matki Bożej Większej). (*Informacja do wykorzystania w latach 2014-2016)

Ktoś może powiedzieć, że nie jest potrzebna manifestacja, że to jakiś społeczny ekshibicjonizm, który tylko uspokaja sumienia, że coś robimy i krzyczymy, kim jesteśmy. Ale jeśli spojrzysz na nabożeństwo wywyższenia i umiłowania krzyża jako na twój osobisty hołd i dziękczynienie za miłość bezinteresowną, to zmienia postać rzeczy. Zaczynasz ten krzyż przytulać i pod nim się odnajdywać.

Często spotykamy się ze stwierdzeniem, że katolicy noszący krzyż chcą tylko manifestować przynależność do grupy religijnej. Nawet pojawiają się opinie, że jest to pewien sposób prowokacji lub pokazania odrębności. Dlaczego właściwie nosisz krzyż?

Wypowiedzi młodzieży z rekolekcji:

Noszę krzyż, bo przypomina mi o wielkiej łasce, jaką obdarował nas Ojciec niebieski, o cierpieniu Chrystusa, o Jego poświęceniu się dla nas... o Jego wielkiej miłości. Ciągle przypominam sobie, że to mój krzyż, taki, który został zrobiony specjalnie dla mnie, jest do mnie dopasowany; nikt mi go nie zabierze i nikomu nie mogę go oddać. Stanowi moje przywiązanie do Boga i przypomina mi, jak powinnam się zachować w chwilach trudnych, w których Bóg chce mnie sprawdzić...

Jola, lat 17

Noszę go, ponieważ symbolizuje moją wiarę, przynależność do wspólnoty Kościoła rzymskokatolickiego. Mając go przy sobie, czuję się bezpiecznie. Wiem, że Bóg nade mną czuwa, a krzyżyk na mojej szyi nie pozwala mi zapomnieć o Jego obecności. Uważam, że noszenie krzyżyka to także pewne zobowiązanie. Zobowiązanie do przestrzegania przykazań, do bycia dobrym. Inni ludzie mogą ode mnie tego wymagać, bo świadomie „przyznaję się” do bycia katoliczką. Krzyż zawsze przypomina mi, że Chrystus za mnie umarł – jest symbolem miłości pełnej poświęcenia. Często nie rozumiem ludzi, którzy noszą przeróżne symbole, nie zdając sobie sprawy z tego, co oznaczają, np. pentagram. Dlaczego otwierają szatanowi drogę do swojego serca? Noszę krzyż, by Bóg działał we mnie, po to, abym nie zapomniała, że należę właśnie do Niego.

Marysia, lat 17

Noszę krzyż, ponieważ jest znakiem męki, cierpienia i zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa.

A tylko:

On jeden kocha za darmo

On jeden jest zawsze przy mnie

On jeden zawsze ma czas...

I nigdy na Jego drzwiach

Nie było kartki z napisem:

„Nie ma mnie w domu”

„Zaraz wracam”

„Przyjdź później”

On jeden mnie wysłucha;

On jeden – mój Jezus!

Krzyż jest znakiem wielkiej miłości do mnie. Przypomina mi o tym, że tylko On jeden – Bóg nigdy mnie nie zawiedzie. Noszę więc krzyż z godnością, bo on daje mi wiarę w to, że będę zbawiona.

Lidka

**bo on jest symbolem mojej wiary; *bo w każdej chwili mogę go wziąć do ręki i czuć cały czas, że Pan Jezus jest ze mną; *bo jestem katoliczką, chrześcijanką; *bo nie wstydzę się mojej wiary.*

Dagmara

Myślę, że krzyż to przede wszystkim odzwierciedlenie mojej wiary, ukazanie mojej przynależności do Kościoła. Niektórzy patrzą z pogardą na to, że noszę krzyż, ale ja się tym nie przejmuję. Krzyż stał się nieodłączną częścią mojego życia. Po raz pierwszy przyjąłam go na rekolekcjach, ale do końca nie wiedziałam, po co go noszę. Zawsze tłumaczyłam sobie, że muszę go nosić, bo jest on widzialnym znakiem mojej przynależności do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Dopiero po pewnym czasie zrozumiałam, że noszenie krzyża jest okazaniem czci i należytego szacunku dla Zbawiciela. Gdy mam go na sobie, czuję, a nawet wiem, że posiadam pewną łaskę, otrzymuję największą Miłość.

Aśka, lat 17

Krzyżyk na moim sercu jest dowodem przynależności do Kościoła, a przede wszystkim do Pana Jezusa. Noszenie go jest dla mnie wyznaniem wiary, całkowitym zawierzeniem Bogu. Daje mi moc, łaskę od Pana Boga. Dzięki krzyżykowi utożsamiam się z cierpieniami Jezusa, który poniósł śmierć krzyżową. Posiadam wewnętrzne odczucie, że to ja również cierpię jak Jezus, ponieważ też noszę krzyż swojego życia. Jestem szczęśliwa, że mogę go nosić, ponieważ wierzę, że mi pomaga. Dzięki niemu czuję bliską obecność Boga w moim sercu, w moim życiu. Krzyżyk jest symbolem oddania się Panu Bogu, a radością jest to, że nie muszę się z tym ukrywać, wręcz przeciwnie, każdy może dostrzec ten symbol na mojej piersi.

Karolina

A dlaczego w dorosłości zmienia się nasze nastawienie i pojawiają się takie wpisy na forum:

„Jestem chrześcijanką, nie noszę krzyżyka,

nie naklejam ryby na auto, nie mam medalionu ze św. Krzysztofem na desce rozdzielczej,

nie mam obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w oknie na Boże Ciało.

Jestem przeciwna krzyżom w instytucjach publicznych, państwowych.

Mam artystyczny krzyż nad drzwiami wejściowymi, mam piękną ikonę na kominku,

mam różaniec z Watykanu w szufladzie, nad łóżeczkiem dziecka wisi medalion z Madonną.

Wychodzi na to, że nie lubię się afiszować, ani używać religii do innych celów niż religijne.”

„hmmm ja np. nie chodzę do kościoła, ale wierzę w Boga. Po prostu księża i instytucja kościoła bardzo mnie zrażają. A krzyżyk noszę, bo po prostu mi się podoba, nie ze względów religijnych. Uważam, że ładnie wygląda, podoba mi się.”

Czasem możesz usłyszeć od swojego dziecka: Modlisz się, chodzisz do kościoła, medaliki nosisz, a twoje życie jest takie, jakie jest! To słowa pełne bólu i buntu. One są przejawem

kontestacji wszelkich autorytetów w świecie wartości dorastającego człowieka. Zawsze można odpowiedzieć: Kościół jest dla grzeszników, a Chrystus przyszedł do wszystkich, szczególnie do zagubionych. A ja noszę krzyż, bo przypomina mi o miłości Boga do mnie.

Świat, który nas otacza, nie znosi pustki i próżni. Jeśli krzyż, który nosisz, nie jest poświęcony – staje się znakiem magicznym. Dlatego ważne jest podkreślanie, że noszę krzyż poświęcony, bo to jest łączność z Kościołem.

Na rekolekcjach wielkopostnych z dziećmi zawsze używam takiego pozdrowienia: „Przez krzyż – do nieba!”. To doskonale pokazuje naszą łączność z krzyżem. To nie moje zasługi, nie moja praca duchowa, ale to krzyż jest drogą, mostem, windą do nieba, jak mówiła św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

Informacja, jaką niesie za sobą krzyż od momentu śmierci Jezusa, brzmi: Kocham was i z tej miłości do was umarłem. Ale żyję dalej, bo krzyż jest tylko przejściem z życia do życia.

Z dumą noszę krzyż, bo jest on dla mnie jak tarcza dla rycerza. Kiedy rano wstaję, czynię znak krzyża i całuję ten, który mam na szyi. Bo jestem jeden dzień bliżej do spotkania z Bogiem.

W jednej z konferencji ks. Piotra Pawlukiewicza jest taki przykład o noszeniu krzyża: *Młodzi ludzie, którzy chcą zachować czystość przedmażeńską, kiedy za mocno się przytulają, to łatwo poczuć, że nie należą tylko do siebie, bo między nimi jest Chrystus. On należy po pierwsze do Jezusa i ona należy po pierwsze do Jezusa.*

Dlaczego nosić krzyż? Mówi młoda żona, matka: „Kiedy na szyi mojego męża widzę krzyż, to się go nie boję. Wiem, że nigdy nie zrobi mi krzywdy”.

Noszę krzyż, bo on mi przypomina o moich obowiązkach. Nie oszukujmy się –obowiązki dnia codziennego są krzyżem!

Ale łącząc życie codzienne, pracę, obowiązki z krzyżem Jezusa – jest łatwiej i mam większą motywację do cierpliwości i wytrwania do końca.

Krzyż na szyi to nie obnoszenie się z krzyżem, lecz kroczenie za krzyżem Jezusa.

Ks. dr Maciej Będziński